№ 121. Kraków 29 Maja — Piątek. Rok 1857.

# CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ... o... dniem każdego miesiąca.

...łata na Dziennik „Czas“

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 16 | rocznie | złr. 20 |
| półrocznie | „ 8 | półrocznie | „ 10 |
| kwartalnie | „ 4 | kwartalnie | „ 5 |
| miesięcznie | „ 1 kr. 30 | miesięcznie | „ 2 |

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 26 | rocznie | złr. 30 |
| półrocznie | „ 13 | półrocznie | „ 15 |
| kwartalnie | „ 7 | kwartalnie | „ 8 |

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmu... do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZ... ...OMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemys... ...ndlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednora...we umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr

Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.


## Kraków 28 maja.

Gdy największe z państw starego świata, imperyum rzymskie miało w chwili najwyższéj swéj świetności 75 tysięcy mil kwadratowych powierzchni, dzisiejsza Rosya rozciąga się na 360 tysiącach mil kwadratowych, zajmując przeto $1/7$ część całego lądu stałego. Jakże ogromnym byłby wpływ w dzisiejszym świecie, jak groźną przewaga Rosyi poruszanéj ręką jednego, gdyby téj olbrzymiéj rozległości odpowiadała ludność mogąca wydobyć i zużytkować wszelkie bogactwa rozległych krain, gdyby ta ludność, rozproszona dziś na wielkich przestrzeniach, więcéj była skoncentrowaną i mogła siły swe łatwiéj poruszać w kierunku przez samowładnego monarchę wskazanym. Lecz Rosya cztery razy rozleglejsza od państwa rzymskiego, ma zaledwie połowę jego ludności, bo liczy tylko 64 miliony mieszkańców, z których 58 milionów zamieszkuje kraje europejskie, 3 miliony prowincye kaukaskie, a najrozciąglejsza część państwa, owa Rosya azyatycka, która użycza mu tak olbrzymiéj rozległości, liczy tylko 3 miliony mieszkańców rozproszonych na płaszczyznach 220 tysięcy mil kwadratowych rozległości mających, a zwanych *Syberyą*.

Ale właśnie w ostatnich latach wielka odbywa się zmiana: pusta, olbrzymia Syberya która dotąd tylko na kartach jeograficznych zdawała się zdwajać wielkość Rosyi, — wzrasta i coraz większéj nabywa wagi pod dwoma względami, które tu *zewnętrznym* i *wewnętrznym* nazwiemy. Nie tylko że jest coraz stalszą i ważniejszą podstawą z któréj Rosya rozszerza się na zewnątrz w Azyi; lecz sama rozwija się i potężnieje wewnętrznie. Nie tylko że nią obejmuje Rosya całą Azyę od północy, że z niéj posuwa się nieprzestannie wgłąb téj części świata na całéj olbrzymiéj linii od Oceanu Spokojnego do morza Czarnego, i za jéj pośrednictwem wywiera wpływ swój na wszystkie państwa azyatyckie; lecz sama Syberya — zaludniając się i rozwijając u siebie coraz więcéj rolnictwo, handel, górnictwo, przemysł, marynarkę, budując parowce na swych morzach i na olbrzymich przepływających ją rzekach, a nawet zamierzając założyć kolej żelazną, którąby wraz z żeglugą parową łączyła wielkie mocarstwa azyatyckie, Ocean Spokojny i Amerykę z Rosyą, — coraz bogatszą i ważniejszą staje się prowincyą.

Widzieliśmy jak w ostatnich latach wzrosła ważność Syberyi pod względem zewnętrznym, gdyż z niéj coraz śmielsze i dalsze Rosya czyni kroki, do rozszerzenia się na zewnątrz w Azyi. W portach wschodniéj Syberyi zbudowała się i wypłynęła flotylla, która zmusiła Japonię do zawarcia korzystnego z Rosyą traktatu; a nadto marynarka syberyjsko-rosyjska rosnąc i powiększając się w tych portach coraz więcéj rozszerzanych i silniéj utwierdzanych, nie tylko czuwa nad bezpieczeństwem stosunków i handlu z Japonią i Chinami, lecz kiedyś może weźmie przewagę na Oceanie Spokojnym. W Syberyi zebrał się i wyruszył oddział wojsk, który zagarnął i przyłączył do Rosyi bogatą i ważną krainę Amuru, rozszerzył i uzupełnił przez to podstawę Rosyi w Azyi, dając jéj brzegi Oceanu i wygodne w nich porty, gdzie właśnie zamierza rząd rosyjski wznieść nowy Kronstadt, któryby jéj zapewnił władzę na części Oceanu Spokojnego, jak stary Kronsztadt na Baltyku. Przez Syberyą prowadzi zyskowny handel z Chinami, dotyka tego państwa, cięży na nie i wielki dzisiaj wpływ w Pekinie wywiera, a korpus wschodnio-syberyjski nad Bajkałem stojący, który na nowo uorganizowała i ciągle wzmacnia, może rzucić Amurem przeciw lub na pomoc władcy państwa chińskiego. Z zachodniéj Syberyi wysuwa Rosya swe posterunki w głąb Turanu, hołduje Chiwę, grozi Bocharze, urządza sobie drogę wojskową przez stepy wzdłuż Sihonu i Gihonu ku granicom Indyj. Posiadając silne coraz wzrastające floty na dwóch śródziemnych syberyjskich morzach: jeziorze Aralskiém i morzu Kaspijskiem, mając liczne oddziały wójsk: armią kaukaską i korpus orenburgski na dwóch granicach Persyi, wywiera przeważny wpływ na to państwo, tak iż słusznie wielu uważa Persyę za sprzymierzeńca lub hołdownika rosyjskiego. W taki to sposób z Syberyi posuwa się Rosya w środek Azyi na całéj ogromnéj linii bojowéj od Oceanu Spokojnego do Kaukazu, a jeśli jeszcze zdobędzie dzisiaj i opanuje olbrzymią twierdzę, Kaukaz, stojącą na flance téj linii bojowéj (co właśnie teraz usiłuje osiągnąć), i przez to zasłoni z boku cały swój front zaczepny, postęp jéj na całéj téj linii będzie daleko szybszy, a ruchy swobodniejsze.

Teraz rzućmy okiem na wzrost wewnętrznéj ważności Syberyi, na jéj wewnętrzny rozwój, na co zwraca właśnie naszą uwagę podany przez rząd rosyjski projekt budowania kolei żelaznéj syberyjskiéj. Syberya, którą wielu wystawia sobie jako przestrzeń odwiecznych śniegów i lodów, ma w swych granicach kraje nadzwyczaj żyzne, niektóre umiarkowanego klimatu, posiada w niektórych okolicach ogromne bogactwa roślinne, w innych wielkie skarby mineralne. Mała ludność i ogromne przestrzenie rozdzielające ludzi, brak związków i komunikacyj, były największą przeszkodą do zużytkowania tych bogactw i skarbów, największą tamą do rozwoju i wzrostu Syberyi. Otóż zwolna uprzątniono te przeszkody i przerwano tamę. Wnętrze Syberyi oddalone jest wprawdzie bardzo od wielkich mórz i oceanów, ułatwiających zawsze człowiekowi związki i komunikacye; lecz posiada wielkie jeziora nakształt mórz środziemnych i olbrzymie rzeki przepływające całą krainę i okrywające ją jakby jedną wód siecią. Otóż na tych jeziorach i rzekach urządzono i uregulowano żeglugę, a nawet żeglugę parową, i tym sposobem połączono wszystkie miasta, ogniska życia i ludności syberyjskiéj, które tu jak i wszędzie nad wodami i rzekami się skupiły, połączono nawet wnętrze Syberyi z oceanam Spokojnym, morzem Północnem; teraz zaś koleją żelazną uralską, oraz odkopaniem dawnego koryta rzeki Oxus, chcą ją połączyć z Europą i przeprowadzić przez Syberyę wielki gościniec handlowy z Azyi i z Ameryki.

W zachodniej Syberyi, na Obie i wpadających do niéj wielkich rzekach Irtyszu i Tobolu, pływają już dzisiaj statki parowe zachodząc Tobolem do Uralu i granic Europy, Irtyszem do handlowego Semipalatyńska, do stepów kirgizkich i kopalń małego Ałtaju, Obem zaś do Mongolii, a następnie przebiegają całą zachodnią Syberyę aż do ujść téj rzeki w morze północne. Pierwszym założycielem téj żeglugi był rodak nasz Alfons Poklewski, osadnik syberyjski, a dziś naczelnik i współwłaściciel kopalń miedzi na granicach stepów kirgizkich, dokąd owe parowce dopływają. Urządzenie żeglugi parowéj z jednéj strony na Jenisseju, który to sam, to swemi przypływami sięga w głąb Mongolii, przepływa jezioro Bajkałskie i przebiega całą środkową Syberyę, a z drugiéj strony na Amurze wychodzącym z okolic bajkałskich a wpadającym do oceanu Spokojnego — połączyło środkową i wschodnią Syberyę z dwoma morzami Spokojném i Północném. Zaprowadzenie statków parowych na olbrzymiéj Lenie uzupełni ten systém komunikacyj we wschodniéj Syberyi, gdy żegluga parowa na Oxusie i Jaxartesie przeciągnie związki zachodniéj Syberyi aż ku granicom Indyj.

Równocześnie z ułatwieniem komunikacyi wzrosły miasta syberyjskie, ożywiło się rolnictwo, górnictwo i handel. Powstają nowe osady na żyznych brzegach Amuru; mnożą się bogate kopalnie nad Leną i w górach nad Bajkałem, w okolicach którego, połączonego dziś z dwoma morzami, tworzy się pełne życia ognisko wschodniéj Syberyi; na jarmarkach w Irkutsku (we wschodniéj) i w Irbicie (w zachodniéj Syberyi) obracają się miliony rubli, przybywa tysiące ludzi. (Tegoroczny ogólny obrót na jarmarku w Irbicie trwającym przez luty wynosił 60 milionów rsr., a na jarmark irkutski przypłynęli w części Amurem po raz pierwszy kupcy ze Stanów Zjednoczonych w znacznéj liczbie). Dla powiększonych stosunków z Chinami, Kijachta nie wystarczała i urządzono w Semipalatyńsku na zachodnich Chin granicach nowy plac targowy dla zamiennego handlu. Nakoniec wzrosły i zolbrzymiały cztery wielkie wojenno-morskie stanowiska rosyjskie w Syberyi: ujścia Amuru, Bajkał, Aral i morze Kaspijskie. Nad Amurem organizują oddzielny korpus wojsk, zakładają

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### WSPOMNIENIE

dawniejszych obrzędów Wielkanocnych w Krakowie

(ÓSMA KARTA NOTAT.)

W dniu trzecim Świąt Wielkanocnych gdym patrzał na tłumy ludu wdzierające się na skalistą górę Lasotni, radowałem się, że wieki ubiegły a ten lud ciągle tu się gromadząc wznawia obchód noszący nazwę *Rękawki*; na pamiątkę, że na pogrzeb Krakusa mieli się zebrać nasi przodkowie w takiéj liczbie, iż z saméj ziemi, którą każdy wziąwszy tylko w *rękę* wysypał na jego popioły, powstała ogromna mogiła.

O gdybyśmy byli tak przechowali wszystkie zwyczaje przodków naszych, natenczas uszlachetnialibyśmy je i temi cnotami, któremi ojcowie daleko i szeroko zasłynęli po świecie. Ale my niestety! lekceważymy sobie i dawny zwyczaj i dawne cnoty, jakbyśmy przez to dawali do zrozumienia, że nastały takie wieki, w których zasługi i cnoty ani uszczęśliwiają, ani jednają szacunku ludziom, bo inne złote bożyszcze zajęło ich miejsce i stało się przedmiotem czci powszechnéj.

Gdy jednak należę do tych, co myślą sobie po dawnemu, a miłują domowy obyczaj, a cenią każdą pamiątkę, przeto niepiszę się do wyznawców modnéj téj wiary, ale do tych co pozostali wiernymi podaniu i pielęgnują drogie wspomnienia.

Lecz wracam do Rękawki; chociaż się serce radowało widokiem ludu tłumnie ciągnącego za most Podgórski, jednak to szczęście ziębiło wspomnienie, że nie tak dawniéj obchodzono tę pamiątkę rodzimą. Jéj opisu nie podam wam z owych czasów, kiedy Kraków był stolicą Rzeczypospolitéj, bo takiego niema; ale opowiem co przechowała pamięć moja z tego czasu, kiedy jeszcze Woronicz, ten nasz Jeremiasz, siedząc na stolicy biskupiéj, żałobliwym głosem upominał, abyśmy zostali wierni staréj wierze, a pamiątki po ojcach i zwyczaje ich i cnoty ich i mowy, niepuszczali na poniewierkę. A że to był pasterz nie tylko słowy ale i przykładem prowadzący po bożemu owieczki swoje, więc corocznie wiozący go na tę rękawkę jego czterokonny powóz widziałeś otoczony mnóstwem innych powozów co przenosiły tu niemal całą zamożniejszą ludność Krakowa. Obok tych pojazdów snuli się liczni jeźdzce, popisujący się dzielnością koni, i zręczném toczeniem niemi; pieszy zaś lud cisnął się prawie z obu stron drogi, jakby go kto na ratunek tam wzywał.

Czyż myślisz, że gdy ci wszyscy dostali się na górę Lasotni, że tak było jak teraz widzieliśmy? Bynajmniéj, bo wtedy na górze téj zdawało się, że to jakiś wielki rozłożył się obóz, gdyż z przybyłych jedni zalegli ziemię i częstowali się wielkanocnem święconém i popijali święcone wino, drudzy toż samo robili stojąc przy swoich powozach, a inni u przekupniów zjadali i popijali.

Żal mi nie znikłego zwyczaju jedzenia i picia, bo go masz wszędzie i dziś za granicami, ale gdzież szukać téj gościnności téj serdeczności, téj wesołości opromieniającéj wszystkie czoła. Błogo sercu było gdyś patrzał jak jedni drugich na wzajem z radością częstowali, gdyś posłyszał przy spełnieniu kielichów, ten okrzyk: *Kochajmy się!* bo znając że u Krakowian, co w sercu to i w ustach, mógłeś być pewny, że spełnione to zdrowie braterską miłością wszystkich jednoczyło. A że u nas jak mówią, *każda zabawa dla biednych strawa*, więc tu i oni uczęstowani hojnie zostali, bo każdy spieszył w to miejsce, z którego rzucano to bułki, to kukiełki i pierniki, aby także czemś obdarzyć tę rzeszę tak zwanych w Krakowie *Pauprów*, którzy tu ze zwykłą im zwinnością pnąc się i uganiając po pochyłéj górze, chwytali co im spadało jakby z nieba.

Powiesz, wszak i tego roku podobnie było; ale któż sypał te dary? Oto ci powiększej części co właściwiej było im łapać. W owym zaś czasie rzucali ci, którzy mogli, zakupując całe zapasy przekupniów i tych także uszczęśliwiając dobrym zarobkiem. I tacy którzy mogli jakby srebrny deszcz spuszczać na łaknących w czem im zwykle przewodniczył ten kochanek ludu, zmarły zawcześnie z jego żalem Artur hr. Potocki, którego hojna zawsze dla biednych ręka kilkokrotnie ich w tedy gradem rublowym nawiedziła.

Gdy zaś spojrzałeś po za ten obóz to zobaczyłeś jakby harcującą z nieprzyjacielem jazdę, gdyż młodzież po tych polach co otaczają mogiłę Krakusa odbywała zwykle niby gonitwy, w których śmielszym i odważniejszym nie raz sam szczyt téj mogiły był metą.

Gdy to wszystko sobie wspomniałem a oczy moje nie widziały ani kilku nawet jeźdźców, ani kilku nawet okazalszych zaprzęgów, zacząłem boleć nad tą przemianą, lecz przyszła mi myśl, iż żądam niepodobnych rzeczy, gdyż biada nam! bo w Krakowie nie żyją już panowie nasi jak dawniéj. Wymarli oni dla kraju, a żywot pędzą siedząc po obcych stolicach. O ta myśl smętna nawiedziła mnie z uczuciem głębokiém wszystkiego co tylko w sobie zawiera bolesnego i niecofniocnego takie wyzucie się z miłości kraju, nie pomnąc, że samolubstwo jest ostatniem, najniższem najwięcej oddalonym stopniem od Boga, a poświęcenie cnotą stawiającą nas na jednym z najwyższych stopni prowadzących nas do Boga. Wreszcie zważcie i na to, że u wszystkich ludów świata miłość rodzinnéj ziemi jest jedną z cnót najwięcéj uszlachetniających człowieka, widząc was więc cudzoziemcy na ich ziemi żyjących, nie mogą wam przyznać téj cnoty, a nie przyznawszy muszą litować się a może pogardzać wami. Do powrotu wzywają was i zachęcają rodacy usłuchajcie ich dobrej rady bacząc na to czyjeś powiedzenie, że dobra rada jest prawdą, a prawda jest rzeczą Boską.

Te utyskiwania może są zbyt już spowszedniałe, ale czy podobna przemilczeć o téj niestałości charakteru naszego, ilekroć przyjdzie mówić o jakim poczciwym staroświeckim obyczaju, porzuconym z taką obojętnością, jak rzucamy stare rękawiczki. Wykazałem już jaka przemiana w kilku latach dała się widzieć na tym obchodzie rękawki, a cóż to jest w porównaniu innych zwyczajów ojców naszych dawno już zapomnianych, lub zapominanych codzień. Aby to pokazać wystarczy mi jeden tydzień z roku, w prawdzie ten Wielki tydzień, w którem stało się co było przepowiedziane przed wieki, że spełni się dla zbawienia rodu ludzkiego.

Dawniej w Niedzielę Kwietnią, na pamiątkę wjazdu Zbawiciela do Jerozolimy, któremu dzieci zachodząc drogę śpiewały i rzucały kwiaty, ojcowie nasi prowadzili swe dzieci do kościołów z bukietami u boków z przewiązaną wstążką ręką trzymającą przyozdobioną palmę, a synowie najznakomitszych rodzin w białe szaty ubrani przynosili królom też palmy. Chłopaki ze szkół parafialnych, poubierani dziwacznie w hełmy i zbroje papierowe, obchodzili domy prawiąc w nich oracye. Myśmy na szczątki z tego zwyczaju patrzali widząc przed kilku latami mnogo po mieście uwijających się takich oratorów, a dziś kogom pytał, odpowiadał: ja niewidziałem żadnego.

Tak rozpoczęty Wielki Tydzień, gdy nadszedł, wszyscy w duchu pobożności odrzuciwszy marności światowe, zajmowali się jedynie nabożeństwem, przygotowaniem do spowiedzi, a poszcząc i powiększéj części susząc, odwiedzali chorych i ubogich udzielając im wsparcia.

W *Wielką Środę* najutrzni, która się nazywa *ciemną* dla tego że gasząc po jednéj świecy za każdym psalmem odprawionym niknie światło, był zwyczaj, że na znak zamętu powstałego przy męce Chrystusowéj, tego chaosu, z którego wkrótce błysło światło wiary naszéj, gdy księża psałterzami uderzyli o ławki robiąc tem sposobem łoskot, wszyscy przytomni powtórzyli to pukanie a swawolne chłopaki wypadłszy z kościoła ze zrobionem z gałganów i słomy niby Judaszem, wyprawiali

twierdzę, porty, warsztaty okrętowe, budują flotę a właśnie donoszą, iż cesarz Aleksander odczytawszy raport komisyi wojskowo-naukowéj wysłanéj dla zbadania krainy amurskiéj, rozkazał budować wielki port na wzór kronsztandskiego, na brzegach téj rzeki pod 48° szerokości północnéj a pod 140° długości wschodniéj. Również na brzegach jeziora bajkałskiego powstały fabryki i warsztaty okrętowe, na jego wodach postawiono flotyllę wojenno-parową, a w jego okolicy założono osady wojskowe, z których się będzie tworzył główny korpus wschodnio-syberyjski. To samo uczyniono i w zachodniéj Syberyi: w Astrachanie wzniesiono wielkie fabryki machin parowych i warsztaty okrętowe, flota wojenna i handlowa podwoiła się w ostatnich latach na morzu Kaspijskiem, a na jego brzegach urządzono wojenne porty, założono nowe twierdze (świeżo na wysepce naprost Astrabadu); wzrósł korpus orenburgski nanowo uorganizowany, flotylla parowców pływa na wodach aralskich, a posterunki rosyjskie rozciągły się wzdłuż brzegów Sihonu i Gihonu.

Dzisiaj zamierza Rosya uczynić wielki krok podnoszący jeszcze ważność Syberyi: zamierza zbudować kolej żelazną uralską od rzeki Kamy do rzeki Tobolu i odkopać dawne łoże rzeki Oxus od Aralu do morza Kaspijskiego. Tym sposobem łącząc dwoma szlakami system komunikacyj syberyjskich ze systemem dróg wodnych i kolei europejsko-rosyjskich, zbliży Syberyę do Europy, ukończy przeprowadzenie przez Syberyę wielkiego gościńca z Persyi, Indyj, Chin, Japonii, i połączy komunikacyą parową ocean Spokojny z morzem Baltyckiem i Czarnem. Gdy bowiem parowce krążą już od lat kilkunastu na Wołdze i Kamie, a wkrótce stanie kolej żelazna z Moskwy do Niższego Nowogrodu, — całą przestrzeń od Baltyku do Oceanu Spokojnego przebyćby można parą, połączywszy jedynie Kamę z Tobolem koleją żelazną uralską sto kilkadziesiąt wiorst długą, oraz zapełniwszy drogą żelazną dwa kilkunasto-wiorstowe ustępy między Obem a Jenissejem, Bajkałem a Amurem.

Inżynierya rosyjska już ukończyła przygotowawcze roboty, uczyniła rozmiary i zdjęła plany kraju pod koléj uralską. Z nich okazało się, iż koléj ta jest bardzo łatwą do budowy. Spłaszczony środkowy Ural pomiędzy 56 a 58 stopniem szerokości, którędy projektowana koléj ma przechodzić, jest tylko lekką podniosłością gruntu, a cały spadek na 120 wiorstach wynosi zaledwie stóp 520. Materyałów drewnianych i szyn żelaznych dostarczyć modą w obfitości lasy i fabryki uralskie, a szczególniéj dwie pobliskie olbrzymie huty i zakłady Jakowlewa w Arapajewie i Demidowa w Niższym Tagilsku; te ostatnie tak podniesione i urządzone zostały przez ziomka naszego Antoniego Kożuchowskiego, iż dzisiaj wyrabiają rocznie 500,000 centnar. żelaza i 100,000 centnarów miedzi.

Co się tycze drugiego szlaku, odkopania dawnego koryta rzeki Oxus i zwrócenia go do morza Kaspijskiego, nie znany nam jest raport komisyi tam posłanéj. Mniemamy jednak, iż dzieło to nie napotkałoby wielkich trudności, gdyż Oxus niegdyś tamtędy do morza Kaspijskiego płynął a na całym stepie między Aralem a brzegami Kaspijskimi, jest woda kilka stóp pod powierzchnią ziemi. Nie wielki ten kanał i zwrócenie Oxusu w dawne koryto, łącząc morze Kaspijskie i Wołgę z jeziorem Aralskiem i Oxusem, stworzyłoby nieprzerwaną drogę wodną i parową przez Rosyę od Baltyku aż do granic Indyj.

## Korespondencya Czasu.

**Berlin** 26 maja.

† Publiczność tutejsza mocno się w téj chwili zajmuje obradami parlamentu angielskiego nad wyposażeniem królewnéj angielskiéj, narzeczonéj księcia Pruskiego Fryderyka Wilhelma. Kupiecki sposób traktowania całego tego interesu, rubaszny ton niektórych mowców w kwestyi tak delikatnéj natury, widoczne znudzenie i niecierpliwienie się parlamentu obradami tak blisko obchodzącemi królowę, która pierwszy raz po 20 latach żądała od narodu wsparcia dla swojéj familii, wreszcie nader skromny rezultat téj negocyacyi co do wysokości sumy przeznaczonéj na wyposażenie królewny, wszystko to nie bardzo się tutejszéj publiczności podoba. *John Bull* wedle własnego, przy każdéj sposobności powtarzanego twierdzenia, jest najbogatszym, najlojalniejszym i najwspaniałomyślniejszym na świecie człowiekiem. Frazes ten figurował naturalnie i w niniejszych obradach, ale nie można powiedzieć, aby był na swojem miejscu. Trzeba było, aby lord Russell i D'Israeli ujęli się godności parlamentu, który, zamiast przyjąć od razu i z radością skromne żądanie królowéj, uwielbianéj słusznie jako wzór matki, żony i gospodyni, wolał targować się jak kramarz o sumę wyposażenia, bardzo pospolitą nawet w prywatnych stosunkach. Wynosi ona w kapitale na raz danym 40,000 funt. szterl. i 8000 funtów w rocznéj rencie. Z tem co od matki swojéj prywatnie będzie pobierała, królewna nie będzie miała więcéj jak 75,000 talarów rocznego dochodu. Tu mówiono, podobnie jak w Londynie, że przeznaczoną jéj będzie roczna renta w ilości 50 do 70,000 funtów. Takiéj sumy miała podobno żądać królowa. Dzienniki temu zaprzeczyły. Rzecz się podobno jednak tak miała. Lecz lord Palmerston sprzeciwił się żądaniu, którego źródłem miał być wpływ panującego u dworu germanizmu, to jest księcia Alberta. Lord Palmerston użyje może późniéj okoliczności téj na podniesienie swojéj popularności. Zresztą przyszłemu następcy tronu pruskiego nie chodziło o posag. Zaręczenie z królewną angielską nastąpiło w skutku istotnego przywiązania, co tutaj tem więcéj się podoba, że z takiegoż powodu zawarli związki małżeńskie i dziad księcia Fryderyk Wilhelm III i panujący obecnie stryj jego, pierwszy i drugi szczęśliwi w domowem pożyciu i przykładem w tym względzie będący dla kraju. Dla tego to i małżeństwo księcia Fryderyka Wilhelma znajduje powszechne w Prusiech zadowolenie. Książę uda się w przyszłym miesiącu do Anglii, dokąd w ciągu lata i rodzice jego pojadą. Slub ma się odbyć w końcu roku; wjazd do Berlina w miesiącu styczniu. Pałac przeznaczony na mieszkanie nowożeńców, który niegdyś był mieszkaniem dziada, będzie po dokończonem przebudowaniu, jednym z najwspanialszych gmachów w stolicy. Wczoraj obchodził dwór tutejszy w Sanssouci uroczyście dzień urodzin królowéj Wiktoryi, na który zjechał także książę Fryderyk Wilhelm z Wrocławia, gdzie od kilku miesięcy mieszkał, czyniąc służbę pułkownika.

Wczoraj dwór cały udał się do Schwerynu, skąd w piątek powróci.

Przybył tu z Konstantynopola Divan-bej, przywożąc królowi ofiarowany przez Sułtana order medżydże. Stanął w hotelu Meinhardta i jadał z piękną żoną i synkiem, sam podobien do fellah egipskiego, u *table d'hôte*, obudzając ciekawość stołowników. Wczoraj przed południem miał posłuchanie u króla.

Natłok wielki młodzieży do zawodu prawniczego, pomimo przepełnienia wszystkich sądów i biór wyczekującymi na stałą posadę urzędnikami, spowodował ministra oświecenia do przesłania okólnika do radzców szkolnych z wezwaniem, aby polecili dyrektorom i rektorom gimnazyów przestrzeganie młodzieży w obieraniu sobie zawodu prawniczego, w braku dostatecznych zasobów majątkowych i nadzwyczajnych zdolności.

Po dniach rzadkiego w tym czasie upału, któremu przy panującym wichrze towarzyszył nieustający huragan pyłu, zmieniającego miasto na Saharę, mieliśmy dziś pierwszy raz trochę deszczu, który odświeżył nieco powietrze ulic, ale mało przyniósł pożytku spragnionym ogrodom i polom, wymagającym w tamtejszych piaszczystych stronach prawie nieustannéj wilgoci, aby jakikolwiek plon wydały.

**Londyn** 22 maja.

*L.* Doszła już was zapewne telegrafem wiadomość o akcie zaręczyn królewny Wiktoryi najstarszéj córki królowéj angielskiej z Fryderykiem Wilhelmem Księciem Pruskim. Na poniedziałkowém posiedzeniu parlamentu obie Izby o tem z polecenia N. Pani, zostały urzędownie uwiadomione. Polecenia tego dopełnił w Izbie Wyższéj hr. Granville, w Izbie niższéj lord Palmerston. Ostatni zachwalając w swéj mowie stósowność wyboru i wysokie przymioty obojga dostojnych narzeczonych, to jeszcze dodał, iż obok zapewnienia im szczęścia domowego, związek ten zasługiwał także z politycznych względów na uwagę Izby, ile że związki familijne zachodzące między domami panującemi nie mało przyczyniają się do uśmierzenia niesnasek zdarzających się z różności polityki, a między wielkiemi udzielnemi państwami trudnych często do uniknienia; tuszyć zatem należy, iż równie i ten związek małżeński przymnoży w Europie dobrej woli i zgody. Słuchano tego wniosku z uwagą, a czytania pisma (*message*) królowéj stojąc z odkrytemi głowami, (zwyczajem jest członków siedzieć w kapeluszach oprócz kiedy głos zabierają). I tak rzecz cała nie znalazłszy żadnego oporu, owszem będąc poparta w Izbie wyższéj przez hr. Derby, a w niższéj przez p. D'Israelego, przyjętą została jednomyślnością (*nem. con.*); przesyłając zaś adres do N. Pani wyrażono w nim, że Izba weźmie niezwłocznie pod uwagę, aby przy téj okoliczności dopełnić ze swéj strony obowiązku dla królewskiéj rodziny, i oraz postąpić z należną godnością dla kraju. Rozumie się idzie tu o przeznaczenie posagu dla królewny. Otóż właśnie dzisiejszego wieczora lord Palmerston ma zaproponować jaki on ma być. Dyskusya będzie ciekawa, ile że najsprzeczniejsze w téj mierze krążą zdania.

Naród w ogólności, przez przywiązanie jakie ma do królowéj, nieszczędziłby największéj sumy na wyposażenie jéj córki, gdyby nienasuwały się inne względy, a których mu z oczu spuszczać niepodobna. Naprzód nie jedna ona z rodziny jest, ale jest już ich dzieci dziewięcioro, a każde z nich będzie z czasem wymagać uposażenia. Ileby się teraz dało dla niéj, mogłoby wzięte być za *precedent*, aby i drugie miały tyleż. Idzie o to: jaka ma być ta suma, aby nie była ani teraz, ani na późniéj zbytnim ciężarem dla narodu, a zgadzała się przecie z jego godnością? Czy przeznaczyć większą i dać ją całą odrazu, czyli mniejszą, a wypłacać jak księżnie Meklembursko-Strelickiéj jako roczny dochód? który z tych dwóch sposobów rząd zaproponuje, dotąd niewiadomo. Ostatni jednak najmniéj przypada do myśli, jako przydatny tylko dla uboższych książąt; większa część publiczności zdaje się być za wypłatą ryczałtowéj jakiéj sumy, jak np. 100,000 fst. odrazu, w mniemaniu, iż to byłoby z większą godnością dla królewny równie jak dla samego Księcia Pruskiego, a mającego być kiedyś królem wielkiego państwa; upokorzeniem byłoby dla niego, jak rozumują, pobieranie daniny rocznéj z obcego kraju, *in forma pauperis* na utrzymanie swéj małżonki. Są i tacy, a ci surowsi i trzymający się konstytucyi, którzy twierdzą, że ustawą narodową kraj nie jest bynajmniéj obowiązany wyposażać dzieci królewskich i że w dziejach nie było takiego przykładu aż do panowania Jerzego III, mającego liczne potomstwo, a które parlament po raz pierwszy począł wspierać i długi opłacać. Sądzą oni ten zwyczaj być zabytkiem po najezdniczych Normanach, należącym do feudalnych wieków, kiedy przy zaślubinach panowie zwykli byli wyglądać podobnych ofiar od poddanych na znak ich służebności; lecz te czasy minęły. Król angielski w stosunku do narodu nie jest osobą, ale urzędem i wszelkie korzyści, jakie ma, z urzędu swego tylko posiadać może. Z innych względów jest on tylko osobą prywatną; a przeto na wzór innych rodziców w kraju powinien z własnego mienia uposażać swe potomstwo. Na dowód, że to dałoby się uczynić, wyliczają osobiste królowéj i księcia Alberta dochody. Z wyłączeniem wszelkich wydatków dworskich a opędzanych z listy cywilnéj, dochód osobisty królowéj jest 90,000 fst. a księcia Alberta 30,000 corocznie. Książe oprócz tego ma jeszcze jako feldmarszałek, jako właściciel pułku i posiadacz kilku zyskownych urzędów, które mu się w różnych wydziałach rządu dostały. Dochody te osobiste wystarczyły na zakupienie przez królowę takich majątków jako Balmoral w Szkocyi, a Osborne na wyspie Wight. Nadto wychowanie najstarszego syna księcia Walii nic ich nie kostuje, bo jako następca tronu przeznaczone ma na swe utrzymanie księstwo Cornwalii, a na inne dzieci idą wszystkie dochody z księstwa Lancaster. Z tego wszystkiego wnoszą, że ponieważ naród konstytucyą nie jest obowiązany do uposażenia dzieci krwi królewskiéj, królowa przeto sama powinnaby swe potomstwo uposażać. Zbytecznie surowa to teorya i na nią się pewnie Ciało prawodawcze niezgodzi. Zamierzyłem jednak wytknąć te różne zdania, gdyż one będą służyć niejako za podstawę, na któréj się dzisiejsza dyskusya w Izbie niższéj toczyć będzie. Z usposobienia zaś Izby dla królowéj, ani wątpię, że najszczodrobliwsza jak tylko można suma będzie uchwalona na posag.

Jeden z najważniejszych billów, a który od dziesięciu lat był wnoszony, znowu przechodzi przez Izbę niższą, byle tylko nie był odrzucony, jak dotąd bywało przez Izbę wyższą. Bill ten tyczy się zmiany roty przysięgi, podług któréj członkowie do parlamentu wybrani przysięgę dotąd składali; a ona, jak wiadomo wyłączała żydów od zasiadania w parlamencie. Lord John Russell dotychczas wnoszeniem tego billu się trudnił, lecz tego roku lord Palmerston go wyręczył i po wyrzuceniu z przysięgi co było przestarzałem, a nawet wyrażenia: „na prawą wiarę chrześcianina" zaproponował nową. Przysięga ta brzmi: „Przyrzekam szczerze i przysięgam zachować wierność dla N. Pani Wiktoryi królowéj, ochraniać ją według méj mocy od wszelkich zdrad, tajnych spisków i od wszelkich zamachów na jéj osobę, koronę i godność. Niemniéj też staraniem mem będzie wykrywać wszelkie przeciw N. Pani lub jéj następcom zdradziectwa i tajne spiski, jeśliby jakie przeciw niéj lub przeciw nim były robione. Przyrzekam też wiernie i ile w mojéj mocy utrzymywać, wspierać i bronić następstwa do korony, następstwa, które aktem dla dalszego ograniczenia korony, tudzież dla skuteczniejszego zabezpieczenia praw i swobód poddanych, ograniczonem jest do księżnéj Zofii elektorki hannowerskiéj i do jéj potomków będących protestantami. Przytem oraz oświadczam, iż żaden cudzoziemski książe, państwo, ani mocarz nie może mieć jurysdykcyi władzy, ani powagi bądź kościelnéj, bądź duchownéj, w tém królestwie." W ten sposób lord Palmerston starał się z przysięgi usunąć coby dla katolików i wyznawców

---

z pośród siebie jednego na wieżę kościelną, a skoro ten im rzucił z niéj tego Judasza brali go na postronek, a włócząc po ulicach i bijąc kijami, wołali: Judasz! Judasz! dopóki owego dziwoląga w niwecz nie popsuli.

Może to dziwna myśl, przyszła mi do głowy, gdym pytał przyczyny, dlaczego ten zwyczaj od lat kilkudziesięciu ustał. Dlaczego zaniedbano téj budującej ceremonii z Judaszem? I tutaj za odpowiedź stanęła mi w pamięci historya czasów Stanisławowskich — czyliżby z obawy obrażenia miłości własnéj tylu Judaszów, ówczesnych, w sejmie i senacie i u dworu, zaniechano téj niewinnéj zemsty, na judaszowem straszydle zrobionem z gałganów i słomy? Być może, lecz prędzej ustało to dla tego, że mając w rzeczywistości odegraną tę scenę, tradycyonalna — nudziła.

Lecz idźmy dalej w tych wspomnieniach. *Wielki Czwartek.* Skoro w kościele na rannem nabożeństwie umilkły dzwony a na wieży kościelnéj odezwała się klekota, chłopaki uliczne biegając po ulicach i swojemi grzechotkami hałasząc głosiły boleść kościoła naszego. W dniu tem zaś nie tylko królowie i biskupi starcom umywali nogi, sadzali ich do stołu usługując sami i darzyli szczodrze, ale to działo się i w pierwszych domach magnatów; a nie było domu w Krakowie, w którémby biedni nie dostali pożywienia i jałmużny.

I niebyło także można widzieć kobiety w Krakowie, któraby w dniu tym po przeniesieniu N. Sakramentu do tak zwanéj Piwnicy nieodwiedziła klasztoru OO. Reformatów, który wtedy otwiera swoją furtę pozwalając wstępu do téj piwnicy będącéj w zakrystyi, i na krużganek pierwszego piętra, aby tam swoje modły wznosili do Boga przed będącym tu cudami wsławionym obrazem Chrystusa i Matki Jego. I szły też w klasztór ten jakby procesyą niewiasty przybrane w żałobne szaty a dziś ten zwyczaj prawie w zapomnienie idzie.

*Wielki Piątek.* W ten dzień poświęcony rozpamiętywaniu Męki Pańskiéj, napełniały się od rana wszystkie a liczne kościoły Krakowa ludem przybyłym na nabożeństwo, a gdy złożono w grób Ciało Jezusa Chrystusa, wszyscy zbliżali się na klęczkach do położonego na ziemi Krzyża a ucałowawszy go, szli na pobożną pielgrzymkę, odwiedzając groby Chrystusowe po innych kościołach. Do Ratusza zaś arcy-bractwo Męki Pańskiéj do dziś dnia utrzymujące się przy kościele OO. Franciszkanów szło procesyą. Z jéj przybyciem zgromadzeni więźniowie w tak zwanéj *Pańskiéj Izbie* słuchali nabożeństwa, przyjmowali ś. Komunią, a potém obdzielano wszystkich pożywieniem w mieszkaniu *Hutmana Ratusznego*, nakoniec w moc przywileju nadanego temu arcy-bractwu od Władysława IV uwalniali jednego więźnia skazanego na śmierć, a zebraną jałmużną wykupywali osadzonych za długi w *Ratusznéj Dłużnicy.* Członkowie zaś innych bractw kościelnych przywdziawszy kapy biczowali się w swych kościołach przez całe *Miserere.* Po południu w dniu tym bywała procesya, na któréj miałeś udającego Pana Jezusa w koronie cierniowéj dźwigającego krzyż wielki; otaczali go żołnierze judzcy, a kiedy upadał pod tém brzemieniem, uderzali go wołając: *Postępuj Jezu!*

*W wielką Sobotę* po poświęceniu wody brali ją wszyscy do domów, a do majętniejszych niosły ją babki i dziatki kościelne; był zwyczaj iż ci, którzy od Wieczerzy Pańskiéj aż do święconego nic nie jedli a takich było najwięcéj, dla wytrwałości w tym poście pili tę wodę.

Gdy w dniu tym wielkiéj soboty na sumie zaśpiewano *Alleluja*, na tę wiadomość o Zmartwychwstaniu Chrystusa wszyscy obecni uściśnieniem ręki, ukłonem lub cicho wymówionem życzeniem: *Wesołego Alleluja* radość swą jedni drugim objawiali, a po wyjściu z kościoła przechodzący pozdrawiali się tém życzeniem spiesząc z nim w domy, do których ich serce wiodło.

Dziś nie jeden ani wie o tym pięknym zwyczaju choć nie przed tak dawnym czasem był on prawie powszechnym. Pamiętam bowiem jak po zaśpiewaniu *Alleluja* w kościele Maryackim wychodził z swéj ławki przy zakrystyi archiprezbyter ksiądz Wincenty Łańcucki, i gdy ten ukochany i szanowany od wszystkich pasterz chodził po całym kościele i wszystkim składał to życzenie i odbierał wzajemne, pobudzając tém do podobnych powinszowań.

Zaraz też po wyjściu z kościoła postawał ruch w całém mieście. W pośród spieszących pieszo, przebiegały przez rynek i ulice liczne karety i powozy naprzód spiesząc w biskupi pałac, bo w nim mieszkał Woronicz od wszystkich czczony, a potém w ulicę Sławkowską, bo w niéj w domu narożnym za pierwszą przecznicą od ś. Jana mieszkała Urszula z Morsztynów Dembińska, starościna wolbromska, prawdziwa polska matrona, od wszystkich tak poważana, jak ją poważał Kościuszko za jéj obywatelskie cnoty. Po tych wizytach cały szereg powozów zatrzymywał się przed mieszkaniem innych ukochanych osób, jak Tekla Małachowska, lub Stanisław Mieroszewski; były to bowiem powszechnego szacunku doznające osoby, których pamięć utrwaliła się do dziś w założoném przez nich Towarzystwie Dobroczynności. Również pod Baranami widać było tłum karet, bo tam mieszkał ten, jak go zwano: Kochanek Krakowa, Artur Potocki ze swą małżonką, a matką ubogich; nakoniec zajeżdżano do byłego ministra Łubeińskiego, który zamieszkał sąsiedni dom pałacowi biskupiemu i z tym go połączył zrobioném przejściem; bo połączeni z Woroniczem przyjaźnią, pragnęli ci dwaj starcy jakby pod jednym dachem spędzić ostatnie dni pełnego zasług życia.

O ileżbym jeszcze mógł tu wspomnieć ludzi, którzy w owe czasy podobne oznaki poważania i czci odbierali w Krakowie, gdyż były to lata po ciężarnych w wypadki czasach, wyzywających każdego do przyłożenia ręki dla dobra ogółu.

To jeszcze chciałbym zapisać w dopełnieniu téj kartki, że dawniéj było zwyczajem, iż kiedy podczas rezurekcyi w kościele katedralnym odezwał się dzwon Zygmunta brzmieniem, zdającém się być odgłosem radości wywołanéj Zmartwychwstaniem Zbawiciela, wtedy dopiero po wszystkich kościołach rozpoczynały się rezurekcye i wszystkich kościołów dzwony prawie razem zabrzmiały.

Była to chwila uroczysta, wspaniała, przypominająca te czasy, w których jak ten głos dzwonu Zygmunta poruszył serca wszystkich dzwonów krakowskich, tak wyszły z tego Zamku głos królewski poruszał zawsze serca jemu wiernego ludu, a te wiodły go drogą chwały i szczęścia. Dziś słysząc te pojedynczo odzywające się dzwony, przypominają się tylko te bolesne czasy, kiedy królowie odarci z władzy siedzieli na tronie, a ich głos niejednoczył naszych ojców, lecz każdy robił co chciał i kiedy chciał.

Tyleśmy to pogrzebali i grzebiemy z jednego tygodnia w roku zwyczajów ojców naszych, a z niemi jakem powiedział i ich cnót, więc w upomnieniu wołam słowami starego a nieznanego poety:

Zwyczaj jak życie szanuj, bodaj go raz stracisz,
Nigdy się już na potém z nim więcéj nie zbratasz.

*Józef Mączyński.*

innych religij mogło być obraźliwego. Zarzut zaś, że przyjęciem téj roty przysięgi otworzą się wrota i dla żydów, tak, że parlament z czasem przestanie być chrześciańskim, odpierał tem: „że nieraz słyszał, iż żydzi zostawali chrześcianami, nigdy zaś żeby chrześcianin zostawał żydem (śmiech). Stary Testament zawsze prowadził do Nowego. Nowy zaś nigdy nie wiódł do Starego.“ (Okrzyki słuchajcie!). Twierdził daléj, „iż parlament nie straci, przez przypuszczenie ich, owszem zyska na ich radzie. Oddał przytem żydom w Anglii osiadłym tę słuszność, że zawsze widział ich gotowych na usługi dla kraju. Pozwolenie zyskał lord Palmerston wnieść ten bill na drugie czytanie w Izbie.

Wart też wspomnienia wniosek o zniesienie w Irlandyi opłaty dla duchowieństwa anglikańskiego zwanéj *Ministers Money.* Za panowania Karola II. podatek ten wynoszący obecnie 12,000 f. st., nałożony był na korporacye ośmiu miast irlandzkich, na utrzymanie tam księży wyznania anglikańskiego. Powodem to było od lat wielu do waśni i rozruchów w tych miejscach w których ten podatek przez poborców był wybierany; zwłaszcza że nałożony był na ludność katolicką. Rząd więc postanowił go znieść, zabezpieczając księżom protestanckim, którzy z niego byli płatni, wynagrodzenie z ogólnych funduszów komisyi kościelnéj. Tych co się sprzeciwiali w Izbie temu zniesieniu, *Times* karci w tych słowach, że miano już nad miarę i fanatyzmu z obu stron w sprawach Irlandyi. Czas już dla wszystkich zagorzalców, bądź oranżystów, bądź papistów, bądź innych burzycieli spokojności upamiętać się. Ludzie umiarkowania i zimniejszego temperamentu nabyli w końcu prawa do przemówienia do jednych i drugich: panowie, uspokójcie się — koléj teraz na zdrowy rozsądek do działania.

W ostatniéj korespondencyi waszéj paryskiéj wyczytuję jakoby rząd angielski formował znowu legie cudzoziemskie. Nic tu o tem niesłychać. Legie zaś cudzoziemskie te tak są w opinii powszechnéj zdyskredytowane i były podczas ostatniéj wojny tak nieużyteczne, że ministeryum dbające cokolwiek na opinią publiczną nie śmiałoby podejmować się ich formacyi. Owszem aby się ich wcale z kraju pozbyć, musiano niemiecką legią aż na Przylądek Dobréj Nadziei wyprawić. Tam, jakem pisał, uzbrajają ją na Kafrów.

P. Russell skończywszy w Londynie swe trzy lektury o wyprawie krymskiéj, wyjechał z niemi do Liverpoolu. Thackeray bardzo żałuje że się do dawania ich najął *Brytańskiemu Barnum*, jak on ironicznie pana Beale nazywa. Jakkolwiek korzystny napozór był z nim układ, R. stracił na nim. Redakcya *Timesa* dla któréj był w Krymie korespondentem, pragnęła go teraz wysłać do Chin w tym samym celu, lecz układ zawarty przeszkodził mu przyjąć tę propozycyą. Redakcya *Timesa* wyprawia tam autora listów o Algierze, płacąc mu na rok 1000 f. st. i oraz biorąc na siebie wszystkie koszta téj dalekiéj podróży. Publiczność więc znowu może się spodziewać ciekawych opisów wojny chińskiéj.

W czasopiśmie: *Jewish Chronicle* wyczytuję teraz dopiero romansową historyjkę o p. Sterlingu, która blisko rok temu była w waszém piśmie.

---

**Kraków** 28 maja. Otrzymaliśmy dziś następującą do umieszczenia odezwę:

Komitet Budowniczy c. k. Towarzystwa Naukowego w Krakowie zawiadamia szanowną publiczność, iż w dniu 4 czerwca r. b. odbędzie się obrzęd założenia kamienia węgielnego na przyszły Dom dla tegoż Towarzystwa — poprzedzony stosownem nabożeństwem, które się rozpocznie o godzinie 10téj w kościele ś. Marka.

*Fr. Wężyk*, Prezes Tow. i Komit.
*Kuczyński*, Sekr. Tow.

---

**Wiedeń** 27go maja. O podróży N. Państwa po Węgrzech nadeszły następujące doniesienia telegrafem:

Gyula 25go maja o godzinie 9 wieczór. Podczas wczorajszéj illuminacyi w Szegedynie, dano N. Państwu świetną serenadę z pochodniami, w któréj wzięły udział znakomitsze obojéj płci osoby. Dziś J. C. Mość kazał już o wpół do 6téj rano wystąpić załodze wojskowéj do ćwiczeń, a następnie raczył oglądać wszystkie zakłady cywilne i wojskowe. Między 8mą a 10tą oglądał J. C. Mość płynąc Cissą roboty około umocnienia brzegów, a przytem jezdni odprowadzali N. Pana prawym brzegiem rzeki aż do Körtveles. Następnie dalsza podróż cesarska szła na Vasarhelly, Oroshaza, gdzie na granicy obrębu rządowego waraždyńskiego naczelnicy władz mieli zaszczyt przedstawić się i liczne przybyły deputacye; daléj przez puszczę Gerendas i Kigyös do Gyula. N. Państwo przyjmowani byli wszędy jak najserdeczniéj przez tłumy ludu w wielkiéj liczbie zebranego i w ciągu całéj podróży towarzyszyły im chorągwie jezdnych, które w niektórych miejscach po kilka tysięcy ludzi liczyły. W Kigyös zastano deputacye komitatu Aradzkiego konno. Przyjazd N. Państwa do Gyula nastąpił o godz. 5téj. Potem odbyły się przedstawienia szlachty, dam, urzędników i t. d. J. C. Mość raczył następnie udzielać posłuchań i przyjmować przedstawiane sobie deputacye komitatów tu przybyłe. Po godzinie 6téj był wielki obiad dworski, a późniéj oświetlono miasto wielce ożywione.

W. Waraždyn 26go maja. Przed odjazdem z Gyula, raczył Naj. Pan oglądać wszystkie biora i więzienia, a potem wzdłuż rzeki Kiereszu, któréj koryto zagłębiają, odbywać dalszą podróż do Doboz. Do Wielkiego Waraždynu przybyli N. Państwo około godziny 2 pośród pełnéj zapału radości mieszkańców. Wzdłuż całéj drogi napotykano licznych jeźdźców przybywających dla odprowadzania Cesarstwa Jmć, częścią szlachty, częścią zaś włościan ze wsi pobliskich, a liczba takich jezdnych dochodziła i dzisiaj do kilku tysięcy. Bez przerwy odbierają N. Państwo w podróży téj po kraju wymowne dowody wierności i przywiązania. Tutaj powitani hucznie przez niezliczony orszak ludu, zaraz za przybyciem swojém znajdowali się na *Te Deum* w kościele katedralnym; poczém przedstawiały się szlachta, damy, władze i korporacye, jak niemniéj liczne deputacye przybyłe tu z Siedmiogrodu. O godz. 6téj będzie wielki obiad, a wieczór oświetlenie miasta.

J. C. K. Ap. Mość wydać raczył w d. 23 b. m. następujące odręczne pismo do J. C. W. Arcyks. Albrechta jlnego gubernatora Węgier:

Kochany stryju Arcyks. Albrechcie!

W dalszym ciągu rozporządzenia Mojego z dnia 12go lipca 1856, przez które odpuściłem wielu osobom zabór majątkowy orzeczony na nie wyrokami sądów wojennych z powodu rokoszu w Królestwie Węgierskiem i W. Księstwie Siedmiogrodzkiem w latach 1848 i 1849, — spowodowany jestem zarządzić co następuje:

1) Majątek który skutkiem zaboru orzeczonego wyrokiem sądu wojennego, przeszedł w posiadanie państwa, ma być w dalszem następstwie Mojego rozporządzenia z d. 12go lipca 1856 zwróconym z łaski osobom poniżéj wymienionym, w tym samym stanie, w jakim się takowy znajdować będzie w chwili jego oddania, jak niemniéj zbiory i dochody jeszcze naówczas niegściągnięte, nakoniec wynagrodzenie zapewnione innym właścicielom za uwolnienie od powinności urbaryalnych z prawem pobierania renty przypadającéj wedle przepisów patentu od kapitału wynagrodzenia, a to licząc od dnia tego Mojego rozporządzenia.

a) Wszystkim tym osobom cywilnym, które z powodu pomienionego rokoszu za zbrodnię zdrady stanu, zarazem zaś i za inne nie przebaczone w piśmie Mojem odręcznem z d. 8ge maja 1857 karygodne czynności, skazane zostały wyrokami sądowo wojennemi i ze względu na te ostatnie znajdują się obecnie w kraju w więzieniu, — wszystkim obecnie w kraju uwięzionym osobom stanu wojskowego; jak niemniéj

b) wszystkim tym, którzy już wypuszczeni z więzień znajdują się w kraju, lecz którym dotąd uwolnienie od konfiskaty majątku nie zostało przyznane.

Zresztą wolą jest Moją, aby czyste dochody które dotąd z dóbr zebranych wpłynęły do skarbu państwa, obrócone zostały dla dobra kraju i jego mieszkańców.

2) Spowodowany jestem tym osobom téj kategoryi, które podczas epoki rewolucyjnéj otrzymały zaliczki pieniężne z kas państwa i z takowych zdały tylko częściowy rachunek lub z powodu zaszłych przeszkód wcale go niezdały, dać łaskawie uwolnienie od składania zupełnie rachunków. Należy przeto z jednéj strony zarządzić co potrzeba celem odpisania odnoszących się tu summ zaliczkowych, z drugiéj zaś strony poczynić przygotowania, aby majątki zabrane, a względem których nastąpiło zniesienie zaboru, i gdzie niezachodzi przeszkoda wydania ich z powodu nieobliczonych zapomóg skarbowych, zwrócone były stronom.

3) Niniejsze udzielenie łaski rozciąga się również i do mass majątkowych, względem których odbywa się postępowanie konkursowe w sądach, a prokuratorye skarbowe zaprzestać mają działać w ich imieniu.

Zwrot tych mass w drodze łaski ma nastąpić bez składania rachunków przez Moje władze administracyjne za czas objęcia ich przez nie, tudzież bez żadnego dalszego poręczenia ze strony państwa i z utrzymaniem zobowiązań prawnych, jakieby administracya rządowa w ciągu posiadania względem tych mass poczyniła.

Ażeby z jednéj strony posiadaczów takich pretensyj, które na drodze administracyjnéj nie zostały polikwidowane i zaspokojone, lecz oddane były pod orzeczenie sądowe, uwolnić od kosztów nowego procesu, z drugiéj zaś strony, iżby wyroki już zapadłe nie były zagrożone i usunięte od biegu instancyi przepisanego w téj mierze, znajduję się spowodowanym postanowić: aby te procesa, które pod względem rzeczonych pretensyj do mass majątkowych osądzonych na konfiskatę, a obecnie mających być zwróconemi, już toczą się w delegowanych wydziałach sądów krajowych lub sądów wyższych peszteńskiego i hermansztadzkiego, w moc postanowień Moich z d. 20go marca 1851 i 23go marca 1853; prowadzone były daléj w tych sądach, jeźliby obie strony sporne nie porozumiały się między sobą w celu przeniesienia sporów swych do sądów zwyczajnych.

4) Co się tyczy osób skazanych wyrokami sądów wojennych, a zbiegłych z kraju, misye Moje i konsulaty otrzymały polecenie przyjmowania od nich prośb o dozwolenie powrotu do kraju i ułaskawienie od kary i zaboru majątkowego orzeczonego prawem wojennem.

Pod względem tych prośb zastrzegam sobie decyzye, czy i jak dalece postanowienia niniejszego Mego aktu łaski mogą się rozciągnąć na tych petentów.

Ministrowie Moi spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości otrzymują niniejszem polecenie zarządzić co daléj wypadnie stósownie do tego Mego rozporządzenia. — Buda 23go maja 1857.

*Franciszek Józef* w. r.

J. C. K. Ap. Mość raczył w Jassbereny pięciu mniéj obciążonym winowajcom, w Szegedynie trzem, a w Keczkemenie jednemu łaskawie darować zupełnie karę, jednemu zaś część kary.

Ostatnie biuletyny o zdrowiu arcyksiężniczki Zofii brzmią:

Buda 24 maja rano o godz. 8éj. W zdrowiu J. C. W. arcy-księżniczki Zofii w ciągu dnia wczorajszego dawało się spostrzegać ciągłe zmniejszanie się wszystkich pojawów cierpień brzusznych. Noc z małemi przerwami była spokojna.

Buda 25 maja rano godz. $6\frac{1}{4}$. Żadna przerwa przyjaznego zmniejszenia się choroby nie zaszła; noc była spokojna, a sen orzeźwiający.

Biuletyn o zdrowiu marszałka hr. Radeckiego nadesłany z Werony z d. 24go rano, brzmi: JExc. fm. hr. Radecki miał sen spokojny bez przerwy do północy; obandażowanie nie sprawia bynajmniej uciążliwości. Kurcze w nodze zupełnie ustały, w miejscu złamania daje się czuć ból za poruszeniem ciała. Stan fizyczny i umysłowy marszałka jest w ogóle zadawalniający i odpowiedni do okoliczności.

Rachunki z darów przeznaczonych na wybudowanie kościoła wotywowego na pamiątkę ocalenia J. C. K. Ap. Mości, sięgające po koniec kwietnia przedstawiały w gotówce i papierach, po wydaniu 264,235 złr. na koszta położenia kamienia węgielnego i na inne wydatki, złr. 1,151,518, nieliczące w to kilku tysięcy różnego rodzaju monet złotych, ofiar przyrzeczonych na późniéj i rozmaitych darów w naturze. Do całéj téj sumy, Galicya z Bukowiną i Krakowem przyczyniła się przeszło na 70,000 złr.

W skutku amnestyi nowo wydanéj około 400 więźniów politycznych otrzymało w Austryi wolność. Z samych twierdz czeskich wypuszczono ich 125.

— W pierwszych dniach przyszłego miesiąca J. C. W. arcyks. Ferdynand Maksymilian, opuszcza Medyolan udając się morzem na Lizbonę i Londyn do Bruxelli. Ma powrócić we wrześniu. Pod nieobecność jego, zastępować go będzie w zarządzie krajów lombardzko-weneckich Namiestnik bar. Burger.

— Na walnem zebraniu akcyonaryuszów towarzystwa kolei żelaznych rządowych w dniu 27 bm. oznaczono dywidendę na rok 1856 na 21 fr. $58\frac{1}{2}$ cent. od akcyi, tak iż z procentami przypadającemi na 1 lipca r. b. 8 fr. 54 cent. wartość kuponu w ogóle wynosi 30 fr. $12\frac{1}{2}$ cent. Kwota ta potrącocą będzie od 30 fr. wpłaty przypadającéj w czerwcu. Przyszłe wydatki pokryte będą przez wypuszczenie w obieg obligacyj 80 milionów franków.

## Hiszpania.

Posiedzenia senatu zajmują bezprzestannie umysły ludzi politycznych. Walka toczy się zacięcie jakkolwiek straciła wiele na swéj wadze, odkąd marszałek O'Donnell wyjaśnił położenie rzeczy. Każdy się pyta dokąd to wszystko doprowadzi, i co znaczy system przyjęty w ciągu odbywających się obrad?

Prezes rady ministrów jednego dnia pod niebiosa wynosi zasługi jenerałów vilcalwarystowskich, tak że stronnictwo umiarkowane drży o swego przywódzcę, który własną ręką cios sobie zadaje, a nazajutrz tenże sam prezes rady ministrów na wezwanie marszałka O'Donnella, aby przyznał się do udziału w ruchu Vicalwarystów, wypiera się w ogóle faktów, których szczegóły potwierdził, prostuje wczorajsze swoje opinie, a nawet gotów jest cofnąć swoje słowa. Stronnictwo umiarkowane cieszy się z tego obrotu rzeczy, lecz radość ta jest nader krótką, gdyż książę Valencyi wikłając się ciągle w sprzecznościach, uderza na dawne ministerstwa, nazywa Vicalwarystów najgodniejszymi jenerałami i powtórnie przyznaje, że ważne królowéj i ojczyznie oddali przysługi.

Wahanie się podobne w zdaniach dowodzi jawnie słabości gabinetu Dla uzupełnienia obrazu, przytaczamy wyjątki z korespondencyi madryckiéj w *Indépendance belge* zdającéj sprawę z posiedzenia senatu w d. 20 b. m.

Jen. Narvaez mówi taż korespondencya, wierny z uszczerbkiem nawet sławy swéj nieugiętości, tylokrotnie objawianéj przez siebie chęci połączenia rozproszonéj falangi stronnictwa umiarkowanego, zagaił posiedzenie dzisiejsze mową ubiegającą się widocznie za efektem, lecz tym razem chybiającą celu.

Jen. Ribera po raz pierwszy zasiadający w senacie, miał mowę, którąby się nie była skończyła, gdyby prezes nie był go wezwał do skrócenia jéj.

P. Larocha jen. kapitan Katalonii w r. 1854 chciał dowieść, że dalekim będąc od udziału w powstaniu, pełnił tylko swoją powinność. Oświadczenie to brzmi dziwacznie lecz jen. Narvaez wyraził się, iż gotów jest polecić Jéj Kr. Mości wszystkich dygnitarzy armii a kolegów swych w senacie, którzy nieodmówią mu w duchu opozycyi pomocy światłem swem i patryotyzmem.

Jen. Ferraz, pierwszy alkada madrycki w czasie wypadków lipcowych, nie czując się zdolnym do mierzenia się z mowcami, którzy na stronnictwo jego na ostatniem posiedzeniu tak silnie uderzyli, ustąpił głosu panu Luzuriaga, którego nawet nieprzyjaciele zowią „uosobioną poczciwością“. Kiedy p. Pidal chcąc dowieść pierwszeństwa doktryn umiarkowanych nad progresistowskiemi, uniesiony nierozważnym zapałem zawołał: „Oto są patrzcie! owe nieszczęsne znakomitości stronnictwa progresistowskiego“. P. Luzuriaga rzekł: „Senator prosty niebyłby się odważył kalać swych ust wyrazami tak obelżywemi. Nikt inny prócz p. Pidal nieśmiałby zaczepiać to co mamy najświetlejszego: naszego honoru“! W dalszym ciągu swéj mowy p. Luzuriaga przechodził po szczególe zasługi jakie stronnictwo progresistowskie położyło w najkrytyczniejszych chwilach ojczyzny i tronu, przychodząc zawsze im w pomoc radą i czynem.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że w dniu 25 maja Maryan M. we Lwowie chcąc sobie życie odebrać, strzelił sobie w serce, lecz kula poszła poniżéj żeber i rannego wzięto do szpitala.

W Kopyczyńcach jak donosi taż gazeta, powstał 19go maja silny pożar w nocy, który zniszczył 13 domów, mimo spiesznego ratunku na miejscu i ze sąsiednich wsi. 37 rodzin zostało bez przytułku. Z domów pobliskich pozrzucano dachy dla zabezpieczenie miasta od dalszego szerzenia się ognia.

— Pogorzelcy Załośców, gdzie pożar 6go kwietnia niemal połowę starego miasta w perzynę obrócił i przeszło 30,000 złr. szkody w nieruchomościach zrządził, składają publiczne podziękowanie hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, który mimo, że sam od tego pożaru znaczne poniósł szkody, obdarzył pogorzelców materyałem budowlanym.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

***Wiedeń.*** *Kursa telegraficzne* z dnia 28 maja. — Augsburg 105. — Hamburg $77\frac{1}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. $12\frac{1}{2}$. — Paryż $121\frac{5}{8}$. — Agio od złota $7\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-procent. 83. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $84\frac{7}{16}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $80\frac{1}{2}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-proc. $65\frac{3}{4}$. — Metaliki 3-proc. — Losy 1834 $335\frac{1}{2}$. — dtto z roku 1839 $139\frac{1}{8}$. — Losy z r. 1854 4-proc. $110\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1006. — Akcye kolei żelaz. północnéj $2016\frac{1}{4}$. — Akcye kredytu ruchomego 236.

***Kurs krakowski*** z d. 28 maja. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 410, płacą 407. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów $97\frac{2}{3}$, płacą 97. — Cwancygiery żąd. $107\frac{1}{2}$, pł. $106\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 15. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 47 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 52, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $98\frac{2}{3}$, pł. 98. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $84\frac{1}{2}$, płacą $83\frac{3}{4}$. — Obligacye indm. z kupon. żąd. $80\frac{1}{2}$, pł. 80. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $84\frac{1}{6}$, płacą $83\frac{3}{4}$.

***Kurs lwowski*** z d. 25 maja. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 49. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 19. — Rubel ros. złr. 1 kr. 37. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 21. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 20. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 83 kr. 40.

***Kurs wiedeński*** z 27go maja. — Metaliki 83. — Nowa pożyczka $65\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1006. — Akcye kolei żelaznéj północ. $202\frac{3}{4}$. — Agio od złota $7\frac{5}{8}$, od srebra $5\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $80\frac{1}{8}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{9}{16}$. — Promessy galicyjskie —

***Kurs warszawski*** z 26go maja. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. $17\frac{1}{2}$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 83 kop. 89, wartość kuponu kop. 61. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 52, wartość kuponu kop. $25\frac{1}{2}$.

***Kurs wrocławski*** z 26 maja. — Banknoty austryac. $97\frac{5}{6}$ ż. — Bankn. polsk. $96\frac{5}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $93\frac{1}{12}$ ż.; nowe $93\frac{1}{12}$ ż. — Listy zast. poznańskie $98\frac{1}{4}$ d., 4-proc. $86\frac{3}{4}$ ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. — ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $80\frac{3}{4}$ ż.

# Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

Paryż 26 maja wieczór. W téj właśnie chwili podpisanym został traktat tyczący się sprawy neufchatelskiej; jest on takiego samego brzmienia co i projekt (podany w Nr 104 *Czasu*), wyjąwszy, że artykuł tyczący się wynagrodzenia 1 miliona fr. został wykreślony. Posiedzenie konferencyi rozpoczęło się o godz. 3éj po południu, a skończyło się o 7ej wieczór.

Paryż 27 maja. *Monitor* donosi: Traktat pokoju między Prusami a Szwajcaryą podpisany wczoraj został przez pełnomocników 6ciu państw (Francya, Anglia, Austrya, Prusy, Rosya, Szwajcarya). Tym sposobem sprawa neufchatelska stanowczo załatwioną została. Przez zrzeczenie się praw zwierzchniczych ze strony króla pruskiego, jakie mu traktaty do Księstwa Neufchatelskiego przyznawały, i przez zobowiązania przyjęte ze strony Szwajcaryi, uczynioném zostało zadosyć troskliwości króla o Neufchatelczyków. Ogłoszenie traktatu nastąpi po wymianie ratyfikacyj, co nastąpić ma w ciągu 21 dni.

Turyn 25 maja. Cesarzowa rosyjska wdowa wyjechała do Szwajcaryi.

---

Na posiedzeniu Izby niższéj parlamentu angielskiego w dn. 25 b. m. przyszedł pod stanowcze obrady raport komitetu jlnego w przedmiocie wyposażenia królewiczownéj angielskiéj. Coningham wniósł, aby roczną rentę uchwaloną na 8000 f. st. zmniejszyć do 6000. Wniosek ten otrzymał tylko 14 głosów przeciw 328. Maguire wniósł inną poprawkę, aby posagu 40,000 fst. zupełnie odmówić. Mocya ta upadła większością 361 głosów przeciw 18. W izbie wyższéj rozprawy toczyły się nad bilem rozwodowym.

Z Turcyi jest tylko jedna ważniejsza wiadomość, iż w skutek raportu komisarza francuskiego w Księstwach bar. Talleyranda, o bezprawiach przez rząd mołdawski dokonywanych, poseł francuski p. Thouvenel miał długą naradę z wielkim wezyrem, nalegając na potrzebę położenia końca tym nadużyciom; w skutku tego energicznego przedstawienia francuskiego, odbyła się 12go maja rada ministrów, a następnie toczyła się żywa korespondencya między posłem a Portą.

## Przyjechali od 27 do 28 maja.

HOTEL POLLERA. Hr. Plater Włodzimierz właśc. dóbr z Rosyi. Byzowski Edward wł. dóbr z Kijowa. Hr. Raczyński Anastazy wł. dóbr z Dembicy. Mieroszewski August wł. dóbr z Waganowic. Bello Karol z Galicyi. Prissac Wilhelm z Opola. Sachs Leopold ze Lwowa. Kreyser Bogumił z Białegokościoła. Oskierka Aleksander z Mińska.

*Wyjechali:* Hr. Drohojowska Henryetta wł. dóbr do Częstochowy. Grienbaum Franciszek do Wiednia. Blütchen Hermann, Węgliński Franciszek, Grotthus Edmund do Prus, Romer Henryk, Dzierzanowski Emil do Galicyi. Broniewska Klementyna do Lwowa. Kreyser Bogumił do Białegokościoła. Bello Karol do Czech. Hr. Raczyński Anastazy do Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Bierkowski ze Lwowa. Ludwik Hnbicki z Orzechowa. Aleksander Bzowski z Polski.

HOTEL SASKI. Prokop Krubner piwowar z Pragi. Konstanty Nowaczyński wł. dóbr z Galicyi. Karol Borecki aptekarz z Polski. Wincenty Perski obywatel z Polski. Ignacy Stebnicki obywatel z Galicyi. Antoni Woźniakowski z Bobrku. Franciszek Czajkowski administrator dóbr z Stryszowa. Stanisław Brandys obywatel z Galicyi. Konstanty Lohman wł. dóbr z Polski.

## KOLEJ ŻELAZNA
### codziennie.

*Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:*

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

*Przychodzą do Krakowa:*

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 45 z rana. / o godzinie 6téj min. 40 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

*Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:*

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

*Z Krakowa do Dembicy:*

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków** 28 maja. W ciągu tego tygodnia tak dowozy zboża z Królestwa Polskiego jak i ruch w sprzedaży były bardzo ożywione, a to w skutku wyższego notowania cen z zagranicy. Znaczne ilości pszenicy zakupiono do Prus na spekulacyę, a żyto i jęczmień nieco słabiéj się trzymały; pomimo że znaczne zamówienia z Prus były nadeszły, płacono wiele po cenach już dawniéj notowanych, a nawet i niżéj. Pszenicę płacono na granicy po 30, 32, 33 złp., a szczególnie piękne ziarno świeżo wymłócone 34 do 35 złp. Żyto po 13, 13½, 14 złp., wyborowe zaś na tutejszy użytek po 14½ do 15 złp., ale te ostatnie ceny na małe tylko partye przypadły. Jęczmień w ogóle 12, 12½, 13 złp., piękne, białe, czyste ziarno 13½, 14 złp. Mało ofiarowano pszenicy na późniejsze dostawy, dla tego ceny utrzymały się mocno i skupowano ją spiesznie. Mimo znacznego dowozu żyta i jęczmienia chciano na granicy umawiać się o jeszcze większe dostawy; dla tego sprzedaż szła z wolna, a ceny notowane chwiały się. Na tutejszym targu wtorkowym i dni następnych, nie było wielkiego ruchu, i tylko ograniczano się na sprzedażach i kupnach małych partyj na potrzebę miejscową. Mimo że pięć-szóstych zboża na granicy polskiéj zakupionego nie dostało się na targi krakowskie lecz wprost do Prus poszło, to przecież żyto nie mogło się nawet utrzymać po dawnéj cenie i zaledwie płacono je po 3¾, 3⅞, 4 złr., a wyborowe ziarno po 4⅛, 4¼ złr. Pszenica także słabo odchodziła, jednak bez zmiany ostatnich notowań. Pszenica czerwona galicyjska odchodziła dobrze do Prus i po 8, 8¼ do 8¾ złr. płaconą była. Żyta i jęczmienia wiele także z Galicyi wystawiano w próbkach na sprzedaż, ale ziarna te nie znajdowały odbytu, bo nie miejscowa konsumcya, ale zagraniczne targi stanowią o handlu zbożowym w mieście naszém.

# Inseraty.

(486) W Drukarni CZASU wyszedł z druku (4-6)

# WYKŁAD PRAWA o małżeństwie

pierwotnie w „Czasie" ogłoszony, w osobnéj broszurze którą nabyć można w księgarni

***F. Baumgardtena*** w Krakowie

**za cenę 45 kr. mk.**

(544) Poszukują się: (2)

**Dobra ziemskie**

w cenie 30 do 40,000 talarów pruskich, do kupienia;

**Zręby** mogące być partyami wycinane, w pobliskości spławnych rzek, do kupienia.

**Dzierżawy**

dóbr o 1000 lub 2000 morgach do wynajęcia.

**Guwernantki i Guwernery**

do rychłego ulokowania. Bliższą wiadomość udziela

**F. Behrend**

w Wrocławiu, Gartenstrasse N. 32.

# Wieś Batowice

w obwodzie Krakowskim położona, milkę od Krakowa odległa, z wolnéj ręki do nabycia, z usunięciem faktorów. Bliższa wiadomość na miejscu. (561-2-6)

(597) **Ogłoszenie.** (1-3)

Z dniem 30 maja zostaje urządzony

# Wspólny wóz (Omnibus)

służący na spacery i w dniu 31 maja i 1 czerwca odbywać będzie ciągle kursa do Góry Bielańskiéj za opłatą:

**z Rynku głównego od osoby po 30 kr. mk.**
**od rogatki Zwierzynieckiéj „ po 24 „ „**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| o godzinie | 5téj rano | 1wszy | wyjazd z Rynku | |
| — | 8éj — | 2gi | — | od rogatki. |
| — | 11éj — | 3ci | — | — |
| — | 3éj popołud. | 4ty | — | — |
| — | 6éj — | 5ty | — | — |
| — | 9éj — | 6ty | — | — |

Osoby jadące temże wozem raczą na zapłacone pieniądze odbierać kwitki.

Ktoby sobie życzył zamówić cały wóz na osób 14 czyto na te lub inne dni i spacery, raczy się zgłosić pod N. 158/9 ulica Warszawska pierwszy dom za kościołem S. Floryana.

## Uwiadomienie.

Tego roku otwiera się tutejsza wojskowa

# SZKOŁA PŁYWANIA

2go czerwca dla publiczności. Bliższych szczegółów można dowiedzieć się z przybitych afiszów i w szkole pływania.

Kraków dnia 28 maja 1857 r. (593-1-3)

Regu-  larna

# ŻEGLUGA PAROWA

między

# BREMEN i NEW-YORK

nowemi, okazałemi, olbrzymiemi parowcami pierwszego rzędu

**Queen of the South** . . . . . . . . o 2221 beczkach
**Indiana** . . . . . . . . . . . . . o 2364 „
**Argo** . . . . . . . . . . . . . . o 2315 „
**Jason** . . . . . . . . . . . . . . o 2667 „

z nieprzewyższonemi wygodami dla podróżujących.

**Odjazd z Bremenhaven co 14 dni:**

w **Sobotę** rano, mianowicie 23go maja, 6go i 20go czerwca, 4go i 18go lipca, 1go, 15go i 29go sierpnia, 12go i 26go września, 10go i 24go października, 7go i 21 listopada, 5go i 19go grudnia.

Podróżujący i towary muszą się 3 dni przed odjazdem w Bremen znajdować.

**Cena jazdy** łącznie z zupełném wiktowaniem:

**Pierwsza kajuta** { wyższy salon 125 talarów w złocie / niższy „ 100 „ „

Dzieci niżéj lat 10 połowę.

**Druga kajuta** { z pokoikami na 8 osób, lecz z wiktem międzypokładowym od osoby 65 tal. w złocie

**Międzypokład** { z pokoikami na 24 osób / od osoby . . . . . . . 55 „ „

Dzieci niżéj lat 10 płacą na ostatnich dwóch miejscach o 10 talarów w złocie mniéj. Dzieci przy piersi niżéj jednego roku 3 talary w złocie.

Wszelkie zameldowania do podróży muszą być ile możności wcześnie u mnie uskutecznione.

Bremen 1857.

***Fr. W. Bödeker jun.***
następca **H. Aug. Heineken**
przysięgły Faktor okrętowy.

(396-4)

(521) Wszelkich (3)

# WÓD MINERALNYCH

w każdym tygodniu sprowadzanych świeżo dostać można w handlu podpisanego po cenach

**bardzo umiarkowanych.**

Handel korzenny

***W. Goldwasser***

Stradom Nr. 19.

Od Wysokiego c. k. Namiestnictwa upoważnione

# BIÓRO interesów prywatnych we LWOWIE

w gmachu teatralnym, na placu Gołuchowskiego.

Trudniąc się i pośrednicząc w kupnach, sprzedażach i wydzierżawieniach własności nieruchomych, oraz w sprzedażach ziemiopłodów i wyrobów krajowych, zajmując się także umieszczaniem oficyalistów ekonomicznych i lasowych, oraz nauczycieli prywatnych i guwernantek, bon do dzieci i innych sług podręcznych, mam sobie za obowiązek przestrzedz Szanowną Publiczność, iż żadnych poleceń ustnie przez faktorów i meklerów komunikowanych nie przyjmuję, niechcąc stać się za uchybienia odpowiedzialnym. — Nadużycia bowiem i szalbierstwa codzienne jakich się ci natrętniki dotąd dopuszczają, a skutkiem których ogólna demoralizacya służących, kradzieże, oszustwa i fałszowanie świadectw zakorzenione zostały, są dostatecznym powodem do unikania tego złego, z którego ciągłe niespokojności i liczne straty jawnemi się okazały.

W interesach sprzedaży lub wydzierżawiania dóbr, albo realności — opisy jasne do bióra franco nadesłane — każdego dnia osobom interesowanym przy stósownéj informacyi udzielane być mogą.

PP. Oficyaliści, Nauczyciele i Guwernantki równie każdego dnia w Biórze zgłosić się mogą.

Tłumaczenia francuskie, nawet dzieł, i wszelkie korespondencye francuskie bióro ułatwić i wyrobić obowięzuje się.

Wszelkie czynności pismienne z bióra wychodzące z nadgłówkiem drukowanym opatrzone będą pieczęcią właściwą i podpisem właściciela bióra. — Listy i wszelkie zgłoszenia tylko frankowane przyjmowane będą. (548-4-6)

# DRUKARNIA „CZASU"

zaopatrzona w **czcionki** wszelkiéj formy i wielkości tak **polskie** jak i **niemieckie**, najlepsze **farby** czarne i różnokolorowe, zatrudniając znaczną liczbę składaczy, podejmuje się wszelkich zamówień drukarskich, jakiemi są **dzieła, tabelle, księgi kupieckie** i **gospodarcze, afisze** i **ogłoszenia** itp., które po cenach umiarkowanych w jak najkrótszym czasie uskuteczniać będzie.

Z zakładem tym połączoną świeżo została nowa i nowo założona

# LITOGRAFIA „CZASU"

która poleca się ze swojemi robotami **piórem, rylcem** i **kredką, pisemnemi** i **rysunkowemi**, na **czarno** lub **kolorowo** sposobem **chromolitograficznym**, tak dzieł sztuki jako i wyrobów zwykłego użycia, jako to:

**RYCINY, WIDOKI, PORTRETY,**

**karty geograficzne, tablice archeologiczne i numizmatyczne, nuty, tytuły, napisy i nagłówki, dyplomy, podobizny, wzory kaligraficzne i rysunkowe, bilety wizytowe, programy, adressy, rachunki i noty kupieckie, akcye, okólniki, cenniki, blankiety wekslowe, tabelle, winiety, sygnatury, etykiety i znaki towarowe** dla **kupców, aptekarzy, fabrykantów,** różnokolorowe i złocone, **papier listowy z widokami i cyframi, koperty,** itd.

Zakład ten posiada **zdolnych** rysowników i presserów do każdego rodzaju robót i usiłuje tak pod względem **sztuki** jako i **technicznego wykończenia** wyrównać wyrobom zagranicznym. Dla tego obok **dokładności** i **czystości** robót, ustanowione są

**ceny jak najumiarkowańsze;**

nie tyle bowiem idzie mu o wielkie zyski, ile o **rozwinięcie** pod każdym względem i dojście do stopnia odpowiedniego wymaganiom dzisiejszym sztuki litograficznéj, nazbyt w kraju naszym dotąd zaniedbanéj.

Obstalunki z prowincyj uskuteczniane będą w jak najkrótszych z góry oznaczonych terminach punktualnie, i odstawiane franco na miejsca.

**DRUKARNIA I LITOGRAFIA „CZASU"**

znajdują się w **KRAKOWIE** w Rynku głównym w domu zwanym **„Krzysztofory"**.

# ZAKŁAD Rolniczo-Naukowy w DUBLANACH.

Dyrekcya zakładu rolniczo-naukowego w Dublanach, uprasza wszystkich P. T. fabrykantów, którzy sobie życzą przy tegoroczném zgromadzeniu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego zalecić się swemi gospodarskiemi narzędziami, a témsamém przysłużyć się rolnictwu krajowemu, aby najdaléj do 10go czerwca b. r. raczyli nadesłać przez Lwów do Dublan te narzędzia, sprzęty i maszyny gospodarskie, które w wyrobni swojéj za najlepsze uznali.

Zakład bowiem rolniczy w Dublanach pragnie pośredniczyć między fabrykantami a potrzebującymi narzędzi gospodarskich, aby i w tym kierunku wywdzięczyć się krajowi za już doznaną i nadal potrzebną opiekę.

W tym celu przyjmować będzie:

1) Wszystkie narzędzia, sprzęty i maszyny rolnicze, które mu nie późniéj jak 10go czerwca franco Dublany dostawionemi będą. — Po 10tym czerwca nadesłane przedmioty przyjmowanemi nie będą.
2) Przedmiotami przesyłek mogą być: pługi, ruchadła czeskie, radła, sochy, brony, extyrpatory, skaryfikatory, walce ręczne i konne, siewniki, owo zgoła wszystkie narządy gospodarskie, bezpośrednią styczność z rolą mające. Zakład wypróbowawszy takowych użyteczność pod względem trwałości, łatwości w użyciu, pod względem potrzebnéj siły do wywołania ruchu, równie jak i pod względem taniości, starać się będzie z całą sumiennością oceniać takowe i wedle wartości uklassyfikować; ostatecznie zaś wygotowaną pracę oddać do rozporządzenia komitetowi c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.
3) Po skończonéj wystawie obowiązany każdy właściciel swoim kosztem zabrać nadesłane przedmioty swoje, za których całość, gdy w czasie transportu lub przy doświadczalném użyciu zepsuciu ulegną — Dyrekcya zakładu rolniczo-naukowego żadnéj odpowiedzialności nie bierze na siebie.
4) Kto do miesięca po odbytéj próbie, a mianowicie do 1go sierpnia b. r. własności swéj nie odbierze, lub nią nie rozporządzi, traci prawo do niéj, i takowa uważaną będzie, jako dar, uczyniony zakładowi.

Dublany 13go maja 1857.

**Xawery d'Abancourt**
(551-2-3) zastępca Dyrektora zakł. roln.-nauk. w Dublanach.

# Mieszkanie do wynajęcia

od 1go lipca przy ulicy Brackiéj obok Wystawy Sztuk pięknych, na 2ém piętrze składające się z 9 pokoi, 2 kuchni i dużego przedpokoju, mogące być na dwie partye podzielone. W tymże samym domu na dole jest 6 pokoi i 2 kuchnie, stajnia i wozownia. Wiadomość u właściciela domu N. 244 na 1ém piętrze. (530-5-6)

 **Dworek** z ogródkiem przy Wizytkach pod N. 60 gm VII jest każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w drukarni Karola Budweisera przy ulicy Grodzkiéj. (562-2-3)

 **Kamienica** przy ulicy Sławkowskiéj pod N. 446 pod korzystnemi warunkami z wolnéj ręki do nabycia. Bliższą wiadomość powziąść można w Biórze wywiadowczém na Stradomiu N. 3. (508-5-6)

# EKONOM

będący przy większém gospodarstwie w Prusach, opatrzony chlubném świadectwem kilkoletniéj służby, posiadający cnoty, przymioty i wiadomości teoretyczne i praktyczne takie, jakie Nr. 11 „Przyjaciela domowego" z r. b. poczynającemu się kształcić w gospodarstwie radzi; szuka umieszczenia na zarządcę kilku folwarków. Bliższa wiadomość u K. K. w Słupcu ostatnia poczta Mielec. (475-3)

# Willa Bonarka

(vulgo Papiernia zwana) ćwierć mili od Krakowa w cyrkule Bocheńskim w obwodzie miasta Podgórza położona, w niéj pałacyk w stylu rzymskim wśród gustownego parku z cudnym widokiem na Kraków, przytém stajnia na cugowe konie wraz z mieszkaniem dla stangreta, daléj obszerna oficyna o trzech pokojach, kuchnie i spiżarki, trzy piwnice, daléj stajnie na 8 koni na 20 krów, wozownia, spichlerz o dwóch piętrach w formie baszty i drewutnia, wszystko murowane pod dachem, prócz tego opodal gumna w pół murowane pod strzechą składające się z dwóch szop i obszerne chlewy na drób i trzodę, staw zarybiony i do 50 morgów doskonałego pola ornego wraz z łąkami, jest każdego czasu do sprzedania z wolnéj ręki za cenę 15,000 złr. m. k. Bliższa wiadomość u właściciela plac Szczepański dom Rajskich pierwsze piętro drzwi prosto od głównych schodów. (555-2-3)

# Skład Mebli i Tapetów
## w ulicy Sławkowskiéj Nr. 376

otrzymał świeży transport

**Mebli machoniowych i orzechowych,**

i to po cenach niższych jak były u BAURA w czasie jarmarku sprzedawane.

**Franciszek Drozdowski.**
(533-5-6)

**W d. 24 maja r. b. otwarte zostaną**

w wsi

# SWOSZOWICACH

pod Krakowem **ŁAZIENKI** wód mineralnych siarczanych, znanych z swych zbawiennych skutków. (568-3)

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dzień | Godzina | Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | Stan ciep. podług Reaumira | Wilgotn. powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru | Stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 27 | 2 | 324''' 15 | +14°1 | 70 | pn. wschodni średni | chmurno | deszcz | +11°0 | +16°1 |
| | 10 | 325 34 | +11 0 | 84 | „ „ | „ | | | |
| 28 | 6 | 326 26 | + 9 4 | 85 | „ „ | „ | | | |